Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3000 Mk
Z odnoszeniem do domu 3750 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 4500 Mk.
Zagranicą 9000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150 Mk.

CENA 150 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 800
Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 20 (7355) Piątek, dnia 26 Stycznia 1923 r Rok XXXI

Trwonienie sił.

Niedawno podawała prasa oficjalne wiadomości, że bilans handlowy Polski jest czynny, że nasz wywóz znacznie już przewyższa wwóz. Podczas, gdy w r. 1919 eksport Polski był zaledwie drobną cząsteczką wwozu, gdy musieliśmy olbrzymie transporty żywności sprowadzać do kraju, aby uniknąć stojącego u wrót powstającej z ruin Rzeczypospolitej widma głodu, obecnie jesteśmy w stanie część tych produktów sprzedawać zagranicę. Gdy jeszcze lata temu przemysł zaledwie zaczynał zwolna budzić się z odrętwienia i zastoju spowodowanego uderzeniem obucha okupacyjnego, dziś rozkwita i rozwija się, niektóre jego gałęzie zwiększyły produkcję do norm wyższych, niż przedwojenna. Gdy w początkach całe obszary najurodzajniejszej ziemi leżały odłogiem, teraz liczba nieużytków rolnych jest prawie znikoma.

A więc stan gospodarczy Polski znacznie się polepszył — przynajmniej tak nieodpartą logiką faktów przemawiają do nas cyfry oraz dane statystyczne. Mało tego. Pod względem warunków politycznego bytu Rzeczypospolitej sytuacja nasza jest obecnie również nieskończenie pomyślniejsza, niż trzy lub dwa lata jeszcze temu. Stan mgławicowej nieokreśloności granic, owej tymczasowości, która była zmorą oraz udręką dla całego narodu i nie pozwalała państwu skoncentrować wysiłków istotnie twórczych; ów nieznośny stan zastrzeżeń, klauzul oraz niedopowiedzeń w tak prymorwjalnie ważkich zagadnieniach, jak taktycznego zakresu posiadania Polski, minął bezpowrotnie. Obecnie granice nasze są skrystalizowane, określone, wytknięte i utrwalone. Zarówno ze wschodu, jak i zachodu opieramy się o formy skrzepniste a zdecydowane i dziś już anachronizmem byłby tchnący goryczą oraz sarkazmem tak popularny swego czasu aforyzm, że „Rzeczypospoliita jest wielka, gdyż rozciąga się na obszarze od może do może“ Przeszła już dawno wojna. W spokoju, pod ochronom traktatów i sojuszów, pod osłoną zreorganizowanej na najświetniejszych wzorach zachodnich armje, naród ma wszystkie dane, aby nietylko ostatecznie goić i zabliżniać dotychczasowe rany, lecz rozwijać swój dobrobyt, podnosić kulturę i zasobność kraju, wzmacniać potęgę państwa. A' zaiste nic mu już, w porównaniu z tem, co w zaraniu odzyskania niepodległości musiał przejść, nie stoi nic temu na przeszkodzie prócz jednego jego charakteru, jego wad, wrodzonych i nabytych pod jarzmem niewoli.

Albowiem jest dziwne, i smutne, i niezrozumiałe zarazem, w jaki sposób mimo te wszystkie dodatnie czynniki, mimo znakomitą poprawę warunków gospodarczych i politycznych, życie staje się coraz trudniejsze, drożyzna ściska w swych nielitościwych kleszczach oraz silniej społeczeństwo a państwo walczy z deficytami, które hamują normalny pochód naprzód w zakresie organizacji jego państwowości.

Jest też tragicznie paradoksalne to, że gdy stan gospodarczy kraju poprawia się, równocześnie ubożeje skarb państwa; że gdy produkujemy wciąż większą ilość zboża, chleba brakuje coraz więcej, i niezadługo stanie się on nie owym, „ojczenaszowem“ chlebem powszednim, lecz luksusem, nie dla każdego dostępnym; że gdy wzmagamy nasz eksport, zarazem jesteśmy wciąż jakby ubożsi co symbolizuje stan marki polskiej.

Zyc-ie jednak nie wytwarza takich paradoksów. W tych wszystkich objawach musi więc tkwić jakieś fatalne, jakieś tragiczne nieporozumienie, które spycha nas z tego poziomu, na jakim winniśmy się utrzymywać na podstawie odnośnych warunków.

I tkwi ono w łonie samego narodu. To, co było zawsze piętą Achillesa przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, pusty skarb ujawnia się i obecnie. I dziś króluje władnie egoizm stanowczy. Gdy wówczas szlachcic był gotów „wszystko“ dla „umiłowanej Rzeczypospolitej“ poświęcić, prócz podatków i wzbrania się płacić więcej, niż dwa grosze z łana“, dziś tych podatków nie chce płacić poczciwy kmiotek, Państwo zbiera resztki sił, walczy z niepohamowanemi trudnościami, lecz potomkowie Piasta nie chcą otworzyć swych kufrów wyładowanych i wysupłać coś dla „Matki—Ojczyzny“. Pięknie brzmią nieraz przemówienia posłów ludowych w Sejmie. Tchną wzniosłym puteczmem i zapowiedziami wcale patrjotycznemi swej ofiarności. Cóż z tego gdy tu ofiarność rozwiewa się, jak dym ułudny gdy tylko dyskusja w Sejmie zejdzie na tory ustaw podatkowych?..

Jeden z senatorów w czasie dyskusji nad ekspose rządowem słusznie podkreślił tradycyjną wadę polską — pieniactwo. To pieniactwo dziś jednak przyjmuje groźniejsze rozmiary, niż niegdyś. Bowiem ze sporów i procesów o miedze graniczne przeniosło się na teren życia publicznego. I dziś partje nasze nie uprawiają polityki. Ich taktyka to raczej pieniactwo, to trwonienie czasu, na bezpłodne kłótnie, to złośliwe przekomarzanie się, gdy równocześnie rzeczy wielkie problemy doniosłej wagi spychane są na drugi plan.

Przykładów nie potrzebujemy chyba notować. Dają ich wbród codzienne obrady Sejmu znajdujemy je codzień na szpaltach gryzących się i opluwających wzajem organów partyjnych.

Trwonimy rozrzutnie swe siły. Marnujemy tylokrotnie energję, która mogłaby Polskę poruszyć z posad obecnego zamętu i pchnąć na tory rozkwitu oraz potęgi. W tem marnotrawstwie i zaślepionych sobą egoizmie leży przyczyna zła, które najrychlej trzeba zacząć leczyć.

CZESŁAW GUMKOWSKI.

TELEGRAMY.

Rezultat głosowania.

WARSZAWA 25. Rezultat głosowania nad wnioskiem o przyjęciu do wiadomości oświadczenia prezesa Rady ministrów, według obliczeń dziennika—przedstawia się jak następuje:

Za wnioskiem głosowało 7 członków grupy Matakiewicza, 4 Chrześcijańskiej Demokracji, 55 Piasta, 46 Wyzwolenia, 41 PPS., 17 NPR., 19 Ukraiński Klub Wołyński, 6 Chliborobów, 9 Niemców, 12 białorusinów—razem 217.

Pozostali żydzi w głosowaniu udziału nie brali, oczekując na ostatnie słowo premjera Sikorskiego i nie mając możności porozumienia się po wysłuchaniu jego oświadczenia.

Nieudany strajk generalny w Zagłębiu Ruhry.

PARYZ. Jak donoszą z Düsseldorfu, w większej części ośrodków przemysłowych okręgu Ruhry ogół robotników nie zastosował się do wydanego hasła rozpoczęcia strajku Na kolejach transporty dokonywane są w dalszym ciągu normalnie. Strajkujący pracownicy na dworcu kolejowym w Dortmundzie oraz kopalń państwowych w Gelsenkirche powrócili do pracy. Wogóle w całem zagłębiu węglowym praca odbywa się normalnie, z wyjątkiem kilku przedsiębiorstw. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Reforma Rolna.

WARSZAWA 25. Nowela do ustawy o reformie rolnej będzie przedmiotem posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się dziś, o godz. 5-ej po południu.

Tragiczny epilog dyskusji politycznej.

WARSZAWA 25. W domu akademickim im. Józefa Piłsudskiego“ dyskusja na tle politycznem między kilku studentami. Wkrótce jeden z biorących udział w tej dyskusji student, 23-letni Jerzy Bartnik, nie mogąc zgodzić się

z zapatrywaniami swych kolegów, silnie się zdenerwował i, po pewnym czasie wyskoczył oknem z wysokości II piętra na podwórze. Desperat doznał rany tłuczone na głowie i wstrząśnienia mózgu. Pogotowie przewiozło Bartnika w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce życie zakończył.

Katastrofa kolejowa.

RADOM. Wczoraj o godz. 4-ej rano pociąg towarowy Nr. 72 wykoleił się na zwrotnicy podczas wjeżdżania na stację Miechów. Zabity pomocnik maszynisty Feliks Sietrecki, ciężko ranny konduktor Ludwik Krzywdziński i palacz Teofil Pietrzak. Parowóz i 16 wagonów wykolejonych i uszkodzonych. Linja uszkodzona na przestrzeni stu metrów. Przerwa w ruchu trwała dziewięć godzin. Przyczyną katastrofy przypuszczalnie zanieczyszczenie śniegiem zwrotnicy

Giełda warszawska.

WARSZAWA 25. New-York 28700, Londyn 134250, Niemcy 1,29. Paryż 1865.

Nowe wypadki kolejowe pod Łodzią.

ŁODZ 25. Znowu zdarzyły się dwa wypadki kolejowe na węzle łódzkiem. Około godz. 5-ej po poł. pociąg łódzki, nadchodzący z Łodzi do Warszawy, na linji pod Zakowicami został najechany przez parowóz manewrujący. Zderzenie było tak silne, iż brankard i wagon pocztowy, jak również parowóz uległy rozbiciu. Szczęśliwym trafem z ludźmi poważniejszych wypadków nie było, tylko uległ poranieniu konduktor bagażowy Dziikowski.

Drugi wypadek zdarzył się na stacji Widzew Pociąg towarowy najechał na robotnika, czyszczącego weksle tak nieszczęśliwie, iż uciął mu rękę powyżej łokcia i złamał nogę. Ofiarę katastrofy przywiieziiono w nocy na dworzec, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu miejscowy felczer, Ostrowski, poczem wezwane Pogotowie odwiozło rannego do szpitala.

Te wypadkii spowodowały przeszło godzinne opóźnienie wszystkich pociągów nocnych.

Kłajpeda dla Litwy.

PARYŻ, 25 W paryskich kołach dobrze poinformowanych, uważają, że prestige sojuszników wymaga przywrócenia w Kłajpedzie status quo. Dla ostatecznego uregulowania sprawy Kłajpedy warunki są jeszcze niesprzyjające. Pierwsze sprawozdania komisji międzysojusznicze oczekiwane są dopiero w końcu tygodnia. Rozciągnięcie suwerenności litewskiej na Kłajpedę nie jest wykluczone.

Walka z drożyzną a miasta.

WARSZAWA 25, Związek Miast zwrócił się do rządu z memorjałem, w którym zwraca uwagę na to, iż Rada przyboczna przy komisarjacie Nadzwyczajnym do walki z drożnzną nie jest zwoływana i domaga się powołania do niej przedstawiciela Związku Miast.

Na memorjał ten otrzymał Związek Miast odpowiedź, iż Rada będzie niebawem (po zreformowaniu komisarjatu do walki z drożyzną) zwołana i że będzie do niej powołany wice-prezes Związku Miast dr. Zawadzki.

Nacjonalizm bolszewicki w Niemczech.

GDANSK, „Berliner Tageblatt“ opublikował korespondencję swego, wysłanego do Moskwy, przedstawiciela Scheffera. Korespondencja odsłania rosyjskie stanowisko wobec Niemiec i Europy i w związku z ostatnio energicznie nawiązaną akcją w celu doprowadzenia Niemiec do otwartego sojuszu z Rosją pokazuje punkt widzenia Rosji.

Niemiecki korespodent stwierdza, że dla Rosji akcja angielska w cieśninach i Konstantynopolu jest tem samem, czem dla Niemiec akcja francuska w zagłębiu Ruhry. W Rosji panuje wielkie rozgoryczenie z tego powodu, że Niemcy wolą raczej „zginąć wśród porządku“, niż zawrzeć sojusz z Rosją, na bolszewickich podstawach. Międzynarodówka proletarjacka w Moskwie dąży do jednolitości frontu od Uralu do Renu, i chętnie aprobowałaby nacjonalistyczno - bolszewicki rząd w Niemczech.

„Danziger Zeitung“ w dzisiejszym wstępnym artykule potępia stanowisko wyłożone w tej korespondencji „Danziger Zeitung“ pisze: Aż nazbyt jest widocznem, że wśród życzeń sowietów znajduje się wydanie na pastwę rdzennie niemieckie terytorja na zachodzie, a w zamian za to złączenie się Rosji z Niemcami via Polska. Byłoby to właśnie tem, czego brakuje jeszcze francuskiemu imperjalizmowi“ — „Danziger Zeitung“ stwierdza, że w korespondencji tej po raz pierwszy jest otwarcie ze strony Rosji postawiona idea nacjonalistycznego bolszewizmu. Międzynarodówka otrzymująca rozkazy z Moskwy i międzynarodówką ze sobą. „Daziger Zeitung“ twierdzi, że jedynym ratunkiem dla Niemiec jest polityka przyjaznego oparcia się o państwa znajdujące się między Niemcami a Rosją, gdyż niebezpieczeństwo ze strony Rosji Sowieckiej jest dla Niemców tak samo wielka jak ze strony Francji.

Zupełnie identyczne stanowisko zajmuje w uderzający sposób dziennik niemiecki wydawany w Rydze „Rigasche Rudschau“. — W polemice z „Frankfurter Zeitung“ „Rigasche Rudschau“ pisze, że poświęcenie państw baltyckich i Polski imperjalizmowi rosyjskiemu byłoby dla Niemiec bezprzykładną katastrofą. — „Frankfurter Zeitung“ w kolejnej odpowiedzi stwierdza, że myśl jego źle została zrozumianą przez ryski dziennik. „Frankfurter Zeitung“ ostrzega tylko przed zbytniem angażowaniem się w solidarność z sąsiadami na wschodzie, gdyż to mogłoby wplątać Niemcy z kolei także w wojnę z Rosią sowiecką. Zresztą „Frankfurter Zeitung“ zgadza się z ryskim dziennikiem co do konieczności zachowania niepodległości państw leżących pomiędzy Rosją a Niemcami.

Podwyżka cen na tytoń i papierosy.

„Gazeta Warszawska“ dowiaduje się, że w związku z ostatnią zwyżką walut zagranicznych a co zatem idzie proporcjonalną zwyżką cen hurtowych tytoniu, fabrykanci przetworów tytuniowych zamierzają w pierwszych dniach lutego podnieść o 50 proc. ceny za tytoń i papierosy.

Koszta druków banknotów polskich.

„Przegląd Wieczorny“ podaje ciekawe zestawienie, ilustrujące koszty wydrukowania banknotów polskich, zależnie od wysokości sumy, którą opiewa napis na banknotach. Biorąc za podstawę ceny grudniowe materjałów, robocizny i kosztów ogólnych, wyrób banknotu jednomarkowego kosztuje: 160 mk., 5-cio markowego — 190 mk., 10 markowego — 230 mk., 20-markowego — 265 mk., 100-markowego — 330 marek, 500-markowego — 420 mk., 1000-markowego — 510 mk., 5000-cznego — 565 mk., 10000-cznego — 360 mk. Okazuje się więc, że dopiero druk 500-markowego banknotu opłaca się. Na druku banknotów mniejszej wartości skarb ponosi straty.

Przyczyny drożyzny mięsa.

Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców, w Warszawie w sprawach dotyczących handlu mięsem, rzeczoznawcy stwierdzili, iż przyczyna drożyzny mięsa leży w wygórowanych żądaniach producentów. Nadto Sosnowiec płaci ceny wyższe od Warszawy wobec tego, iż część mięsa przezeń nabywanego idzie na Górny Śląsk, a stamtąd do Niemiec. Różnica ceny wieprzy między Warszawą i Sosnowcem wynosi 300 mk. na funcie. Obecnie w Sosnowcu koncentruje się cały szmugiel trzody chlewnej do Czech, czego najlepszym dowodem jest wywożenie do Sosnowca trzy razy większej ilości trzody od wskazanych w certyfikatach wywozowych.

Rzeczoznawcy utrzymywali w dalszym ciągu, iż producenci wstrzymują się od sprzedaży bydła rogatego, mimo dostatecznej jego ilości w Polsce. Producenci skupują nawet bydło rogate wzajemnie u siebie. Wpływa na to posiadanie przez nich zapasów ziemniaków i ziarna. Wywołany w ten sposób brak podaży powoduje zwyżkę cen bydła, wobec czego hurtownicy warszawscy zorganizowali spółkę celem sprowadzania bydła z Rumunji, skąd, pomimo wysokiego kursu lei rumuńskich, sprowadzane bydło jest tańsze od krajowego.

Ciągłość pracy państwowej.

Pod powyższym tytułem ogłosił p. Cezary Jellenta piękny, pełen głębszych myśli artykuł w „Gaz. Adm. i Pol. Państwowej Dajemy z niego poniżej celniejsze wyjątki
Red.

Spotykamy nieraz na obrazach taki widok. Wieżyca Kościoła lub czatowni wznosi się swym niewzruszonym kształtem wśród pędzących dookoła chmur i w zaćmionem świetle księżyca. Jest w tej wieżycy majestat niezachwiania i żywy kontrast ucieleśnionej myśli ludzkiej z ślepym wichrem, który zamąca przestworze i napełnia je niepokojem.

Taką wyniosłością niewzruszoną, o którą rozbijają się burze i huragany, powinna być rozumna praca państwowa. Choć dookoła huczą fale wypadków, ona stoi na straży i czuwa nieprzerwanie, bezsennie. Najgwałtowniejsze parcia odbijają się od niej, jak bałwany morskie od granitowej sterczącej wśród nich skały.

Życie państwowe i społeczne jest bardzo często podobne albo do szalejącego morza, albo do zwałów chmur, mknących po niebie. Nieraz wydaje się, że grozi on rozbiciem, klęską, katastrofą, nieraz namiętności polityczne wzbierają i piętrzą się niesamowicie, i ludzi ogarnia strach i pytają, co będzie. Jednak nic złego się nie staje, albowiem nad rzekomym chaosem panuje i góruje wieżyca pracy państwowej, z wewnętrznem swem paleniskiem, które utrzymuje w całej olbrzymie machinie ruch, daje jej ciepło i światło. Wiele na zewnątrz może się zmienić, albo raczej wiele pozorów zewnętrznych może się odmienić, ale całość, jej istotę i równowagę ogólną utrzymuje ciągłość pracy państwowej na wszystkich jej szczeblach i we wszystkich jej dziedzinach.

Co to znaczy:: ciągłość pracy państwowej?

To znaczy: nieprzerwane funkcjonowanie wszystkich składowych części wielkiego aparatu państwowego i niezatrzymujące się ani na chwilę poczucie obowiązku pracy wobec demoralizującego podszeptu, niespodziewanych wydarzeń, które kuszą do jej zawieszenia. Gdy ścierają się prądy i stronnictwa, i nawet walczą z sobą hasła polityczne i wytwarzają chwilowe podniesienie temperatury, atmosferę zaś nasycają elektrycznością, niejednemu wydawać się może, że powinien czekać, aż ten stan zapalny przeminie, że wolno wtedy założyć ręce i stać się ciekawym widzem, a nawet gapiem interesującego widowiska.

Niejednemu roi się, że mogą zajść zmiany, które i na kierunek jego pracy wpłyną. Jakiś narząd i czynnik pracy państwowej mniemać może, że ma prawo być częścią nerwowej ulicy albo kapryśnej widowni, jednym z współaktorów lub statystów w rozgrywającym się dramacie. A tymczasem jest on przecież powołany do pilnowania sprawności maszyny, podsycania ogniska i nie wolno mu odchodzić ani na chwilę od swego wielkiego motoru, od którego zależy żywotność i sprężystość całego bytu państwa.

Państwo i społeczeństwo nieraz są do siebie w stosunku tego rodzaju, że społeczeństwo, w swej ruchliwości i wrażliwości na procesy historji, napiera na państwo i wprost jak gdyby pragnęło wciągnąć je w wir wypadków i eksperymentów. Otóż źle jest, gdy ta chęć ma jakiekolwiek widoki ziszczenia się i naodwrót, nic tak nie osłabia destrukcyjnych dezorganizacyjnych przymieszek w procesach i odruchach życia zbiorowego, jak drzemiąca w sercu ogółu pewność, że nie uda mu się pociągnąć za sobą machiny państwowej i wstrzymać pracę państwową. Tam, gdzie społeczeństwo lub jego odłamy przeniknione są respektem, pietyzmem dla niezachwianej obowiązkowości magistratury, gdzie tkwi w ogólnej świadomości, że wielkie i liczne funkcje pracy państwowej płynąć będą swoją niezłomną drogą i wyważyć z niej nie dadzą się, tam i zapędy bezładu i niepraworządności są zwalczane, sparaliżowane i skazane na niepowodzenie.

A prócz tego, nawet niezależnie od strony ideowej życia państwowego, tych jego celów wielkich i górnych, które dawna filozofja wyprowadzała z woli Boskiej, — przerwa w pracy państwowej wiedzie do strat niepowetowanych pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Wszelki zastój w urzędowaniu musi gromadzić zaległości i zapomnienie o myśli przewodniej danego odłamu pracy; o wytycznych zasadach, któremi ono się ma kierować i naraża państwo na takie wydatki i odnowy, które są dlań ciężarem nieraz nie do udźwignięcia. A taka np. przerwa w pracy oświatowej może obniżyć poziom kultury w państwie, którego żadne wysiłki potem nie podniosą, i stworzyć w ludziach, pozostawionych bez światła wykształcenia i wychowania — ciemności i grunt podatny do wszelkich poczynań złych.

Państwo Polskie do dzisiejszego dnia cierpi za gwałt rosyjski i niemiecki, polegający na przerwaniu dawnej pracy Rzeczypospolitej. Naród, który tem się miał prawo szczycić, że pierwszy ustanowił Komisję Edukacyjną i stawiał oświatę narodu po nad wszy-

stko, musi teraz leczyć straszliwą chorobę analfabetyzmu i nieuświadomienia politycznego.

Straszliwa przerwa wiekowa w polskiej pracy państwowci obarczyła wskrzeszoną Rzeczpospolitę taką olbrzymią misją powetowania szkód i strat, moralnych i materjalnych politycznych i społecznych, że u nas silniej, niż gdziekolwiek indziej, nakazem państwowości jest nie zaniedbywać pracy w żadnych warunkach i w żadnych okolicznościach.

Tylko przez szczególną ścisłą ciągłość pracy państwowei możemy w części bodaj unicestwić lub zneutralizować, fatalne skutki przerw, w czasie i w miejscu dokonanych przez najeźdźców, a noszących złowrogie miano: rozbiorów Polski.

Przyczyny drożyzny.

Ekspert i obrońca publicystyczny interesów agrarnych, p. Prus-Wiśniewski ogłosił w połowie zeszłego tygodnia manifest, wyjaśniający, że nasze ceny żyta, pomimo zwyżki, nie harmonizują z cenami przedwojennemi, są wciąż jeszcze za niskie. Gdy bowiem przed wojną cena za 100 klg. żyta wynosiła w zaborze rosyjskim 5 rb. (naprawdę wynosiła tylko 4 do 4 i pół rb.), odpowiadałoby to (podług kursu złota obecnej cenie 42 i pół tys. mk. pol., a cena rynkowa była tylko 40 tys. Tedy rolnikom należałoby dopłacić 2 i pół tys. za 100 kg.

To stało czarno na białem w numerze pisma z dnia 11 b.m., a tegoż dnia giełda warszawska notowała żyto 54 tys. do 63 tys., przeciętnie więc przeszło 58 tysięcy. Dla obrońcy interesów agrarnych była to niewątpliwie miła niespodzianka, ale dla jego argumentacji był to cios. Wprawdzie tymczasem kurs złota w porównaniu z markami papierowemi poszedł nieco w górę (z 8,500 na 9,500, lecz przy tej poprawce cena 58 000 mk. pol. za 100 kg. odpowiada już przeszło 6 rb. Tak więc szalejąca drożyzna nie ogląda się ani na granicę cen przedwojennych, ani nawet na ceny wszechświatowe. Teorja „wolnego handlu“ robi swoje. — Spekulacja rolników i handlarzy, widząc, że pokup wzrasta, magazynuje zboże, ogranicza podaż i wytęża tem strunę drożyzny. I raz jeszcze się pokazuje, że wbrew liberalnej ekonomji, niezawsze cena jest funkcją podaży i popytu. Przeciwnie wzrastająca cena pozwala ograniczać podaż i powoduje dalszą zwyżkę.

Atoli p. Prus-Wiśniewski znalazł już nazajutrz usprawiedliwienie swego fałszywego rachunku. Nie rolnicy temu winni, że żyto (a tak samo i pszenica) podskoczyło w górę. Dzieje się to dlatego, że nasz handel zbożowy nie posiada dotychczas organizacji, że jest całkowicie opanowany przez kapitał obcy, w ostatnich bowiem tygodniach bardzo znaczne zapasy ziarna przeszły już z rąk producentów w ręce kupców zbożowych przeważnie żydowskich“.

Znowu stara piosnka, a wiecznie nowa. — Cherchez les juifes. Oczywiście wśród spekulantów i paskarzy można ich znaleźć w pokaźnej liczbie. Ale czyż doprawdy związki ziemian i syndykaty rolnicze i cała rzesza właścicieli rolnych wyprzedawały już wszystkie swe zapasy żydom? Wszak słyszymy bezustannie, że ostatni plon był tak obfity, iż trzeba conajrychlej otworzyć granicę, aby nadmiary móc wywieźć i poprawić tem nasz bilans handlowy. Wszak tego domaga się całe rolnictwo, bodaj nawet minister rolnictwa. Czy w interesie „kupców zbożowych, przeważnie żydowskich“?

Takby sądzić należało z wyjaśnień pana Prusa-Wiśniewskiego, który pisze dosłownie: „Orgja śrubowania cen zaczyna szaleć w całej pełni, a magazynowanie olbrzymich zapasów ziarna i mąki nie ma nic innego na celu, jak wyzyskanie sprzyjającego układu stosunków dla zdobycia pozwoleń wywozu i wypchnięcia tych zapasów zagranicę“.

Zapamiętajmy to sobie. Magazynowanie ma na celu zdobycie zapasów dla wywozu. Jeśli więc rząd oprze się bezwzględnie wywozowi, spekulacja pęknie, magazyny się otworzą i ceny spadną. Wskazano tu w każdym razie bardzo skuteczne lekarstwo.

Wprawdzie można powiedzieć, medice cura te ipsum, bo tylko naiwni uwierzą w to, że wyłącznie przekupnie przechowują zboże. Zamykają je i ograniczają podaż, mimo olbrzymich zapasów przedewszystkiem rolnicy. Ale wszystko jedno. Zalecony został doskonały środek leczniczy, który i lekarz wyzdrowieć powinien.

Niema w tej chwili innej rady, jak stanowczy zakaz eksportu wszystkich artykułów spożywczych. A dzieje się, niestety inaczej. Masy zboża wychodzą przez Gdańsk, pozornie dla prowidowania tego wolnego miasta, w rzeczywistości zaś na spekulację wywozową drogą kontrabandy. Rząd przymyka na to jedno oko. Wydaje się przytem z zupełnie otwartemi oczami pozwolenia na wywóz nierogacizny, drobiu tłuszczów i jaj.

I oto pod tym wpływem szaleje orgja drożyzny, zagładzając nie tylko ubogą, ale i średnio zamożną ludność. Już niema żadnej tamy. Wszystkie obietnice walki z drożyzną są fikcją. Naprawdę nic się nie robi w tej mierze. I trudno właściwie się dziwić, skoro z urzędowej strony słyszymy, że program wolnego handlu musi już obowiązywać.

Osobliwe zaślepienie. Niemal od zaczątków świadomości ekonomicznej na świecie, w Grecji, w Rzymie, średniowieczu, rządy zakazywały lichwy zbożowej. a w wypadkach drożyzny prowidowały same ludność w tani chleb. I nowoczesne ustawodawstwa-kodeksy cywilne stoją jeszcze na straży obrony spożycia przed wyzyskiem handlarzy, Te kodeksy, jakkolwiek budowane na zasadzie wolnego handlu, wyłączają z tych zasad spekulację, godzącą w żywotny interes konsumenta.

U nas stworzono sobie nową teorję ekonomiczną. Kilku tyleż krzykliwych, ile płytkich prowodyrów akcji gospodarczej przysięgało na Smitha i Ricarda, że niemasz innego panaceum, jak bezwzględna swoboda konkurencji i że ona doprowadzi stosunki do równowagi.

I oto mamy tę równowagę. Najpierw spekulacja kombinowała, że trzeba obecne ceny krajowe zrównać z cenami przedwojennemi, stosując do obrachunku wartość giełdową marki, choć powszechnie wiadomo, że wewnętrzna siła nabywcza zdeprecjonowanej waluty może w pewnych warunkach znacznie przekraczać parytet kursu złota. Potem jako ideał stawiano sobie ceny światowe. Wreszcie już te ceny prześcigamy.

Teorja równowagi zysków Ricarda święci tryumf!

ST. A. KEMPNER.

KRONIKA.

— ODCZYT.

Dnia 27-go stycznia w sali Tow. Muzycznego odbędzie się Odczyt M. U. Ledóchowskiej znanej powszechnie działaczki społecznej—po odczycie koncert, w którym przyrzekli wziąść udział: fortepian profesor konserwatorjum p. Wacław Lewandowski śpiew artystka opery Poznańskiej p. Janina Lipińska i znana wszystkim Kaliszanom ze swych sympatycznych występów jako deklamatorka p. Malina Deutschmanowa.

Odczyty M. U. Ledóchowskiej w Szwecji, Norwegji i Danji cieszyły się niebywałem powodzeniem czego dowodem były liczne miljony jakie M. U. Ledóchowska zbierała, ofiarując to wszystko na dzieci polskich robotników.

Jeżeli więc tak obce narody wielbiły M. U. Ledóchowską, uznając w niej niepospolitą działaczkę społeczną, to wątpić nie należy, że i my rodacy potrafimy ją uczcić i ocenić, tem więcej, że pracę swą M. U. Ledóchowska przeniosła do Ziemi Kaliskiej obejmując klasztor Podominikańskii w Sieradzu, gdzie zakłada żłobek dla dzieci, tkackie warsztaty, bursy dla nauczycielek na letnie wywczasy i wiele innych pożytecznych instytucji.

Komitet, który został zawiązany z powodu przyjazdu M. U. Ledóchowskiej dokłada wszelkich starań, by dzień 27-go stycznia zostawił jaknajmilsze i niezatarte wspomnienie.

Bilety od 10,000 do 6,000 mk. już są prawie wszystkie rozsprzedane a od 500 mk. do 5,000 mk. są do nabycia w cukierni Mayera.

— OCHRONA LOKATORÓW PRZED 2000 LATY. Wśród wykopalisk, dokonanych ostatnio w Rrzymie, znaleziono tablicę, zawierającą rozporządzenie, którego mocą pretor Markus Caelius Rufus zabrania właścicielom domu rugować lokatorów bez należytych powodów. Prawo to ukazało się na 48 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

— ZABAWA U WIOSLARZY.

W sobotę 27 stycznia rb. o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się w klubie K. T. Wioślarsk. urządzone staraniem Koła wioślarskiej młodzieży sportowej zabawa taneczna dla członków i osobiście wprowadzonych przez nich gości.

Wejście na zabawę tylko do godz. 12-ej w nocy.

— „PRZYJACIEL SZKOŁY“. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, ul. Różana 4 a. Zeszyt 1/2. Rok II. Cena 600 mk.

Nowy dwutygodnik nauczycielski, wychodzący od roku w Poznaniu jako jedyne pismo pedagogiczne na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej dla spraw szkolnictwa powszechnego, przynosi w pierwszym zeszycie drugiego roku wydawnictwa za Słowem wstępnem trzy zasadnicze artykuły: W. Turosa (Myszków): Ideologja pracy nauczycielskiej, B. Dąbrowskiego (Poznań): Psychika rysunku dziecka: — Część „Praktyka nauczycielska“ zawiera uwagi wytrawnego metodyka J. Ciembroniewicza (Warszawa): W sprawie „Wzorów nauki w klasie pierwszej“ — wskazówki H. Ryszkowskiej (Siedlce): dotyczące „Kalendarza historycznego“ i materjały do pogadanek J. Gażyńskiej (Warszawa) na temat Milicjant. — W dziale poświęconym językowi ojczystemu zdajduje się oryginalny artykuł powszechnie znanego badacza języka Adama Ant. Kryńskiego (Warszawa) o „Utworzeniu sie języka literackiego“ oraz kilka porad językowych, zaczerpniętych z broszurki J. Bilińskiego „Błędy językowe“ — Następny rozdział „Książki“ przynosi prócz ocen wydawnictw metodycznych i książek dla młodzieży wezwanie „Na alarm“ prof. W. Osterloffa, cenionego autora licznych dzieł pedagogicznych, na „List otwarty do nauczyciela, który nie ma czasu na czytanie“. Na treść zeszytu składają się jeszcze specjalność „P. S.“: mianowicie rubryka „Nasze Echa“ ze szeregiem pytań i odpowiedzi. Drobne wiadomości. Pokwitowanie darów pieniężnych i ogłoszenia.

— AMATORZY WEGLA.

Dnia 15 b.m. funkcjonarjusze Posterunku pol. państwowei st. Kalisz przychwycili na gorącym uczynku kradzieży, na stacji wyładunkowej, amatorów węgla, a mianowicie: Zygmunta i Józefa br. Galantów, Stanisława Bałwasa i Władysława Baranowskiego.

Nie dziw, że jest tylu amatorów węgla, gdyż bez tego sezonowego produktu trudno się obyć, a jeszcze tembardziej, jak nic nie kosztuje.

Dai Boże aby ci amatorzy byli ostatni, gdyż w przeciwnym razie więzienie nie wytrzyma od gorąca.

— WIECEJ SUMIENIA.

Nie bacząc, z powodu mrozu, na przykry stan dróg, właściciele koni chcą, te tak szlachetne zwierzęta wyzyskać do ostateczności. obarczając je nadmiernymi ciężarami, co się daje zauważyć bardzo często na drodze z Kalisza do dworca Kaliskiego.

Fakt taki miał miejsce w dn. 20 b.m., gdzie na ul. Górnośląskiej w drodze do Kolei obok posesji Nr. 100 jeden z funkcjonarjuszy pol. p. zauważył wóz ciężarowy w dwa konie, na którym było naładowane 60 centnarów ospy, a dozwolone jest 40 cent., którego to ciężaru biedne konie pomimo że były silne nie mogły z powodu ciężkiej śliskiej drogi, nadmiernego ciężaru i przebytej już drogi z miasta, ruszyć z miejsca, nogi trzęsły się, jak w febrze.

— OMAL NIE SMIERC.

Nadkonduktor Stanisław Kamiński, z Warszawy, pociągu Nr. 513, którym wyjechał z dworca Kaliskiego 16,50, a przybywszy do Ostrowa, chciał przejść przez szyny podczas manewrowania maszyny, którą został uderzony i odrzucony na bok, pozostał przez kilka minut nieprzytomny. Obrażeń poważniejszych ciała nie odniósł.

Redaktor [illegible]. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.